

Maria Wardzyńska: Intelligenzaktion skierowana była przeciw wszystkim zaangażowanym społecznie

Ogółem w akcji „Inteligencja” jesienią 1939 r. i wiosną 1940 r. zamordowano co najmniej 100 tys. osób. Oblicza się, że w akcji bezpośredniej zabito ponad 50 tys. osób. Tyle samo osób zesłano do obozów koncentracyjnych, w których przeżyły jednostki. Przeczytaj fragment książki Marii Wardzyńskiej w „Teologia Polityczna Co Tydzień”: Intelligenzaktion. Oblicza zbrodni.

Pojęcie zwalczania „wszelkich wrogich elementów antyniemieckich” lub „politycznego oczyszczenia terytorium” (politische Flurbereinigung), jak odnotował szef sztabu OKH gen. Franz Halder, obejmowało również planowaną przez władze III Rzeszy akcję krwawego rozprawienia się z tymi, którzy mogli organizować taki opór w przyszłości. Jak stwierdził, Heydrich na naradzie z 8 września 1939 r.: „wszelkich elementów, które mogą być uznane za nosicieli narodowego oporu”. Hitlerowscy decydenci używali w stosunku do tej grupy osób określenia „warstwa przywódcza” (Führungsschicht). Pojęcie to nie odzwierciedlało definicji z zakresu teorii struktury społecznej i nie obejmowało grupy ludzi zajmujących tę samą lub podobną pozycję w hierarchii społecznej. Dotyczyły osób z różnych warstw społecznych, które swoim działaniem umacniały ideę państwa polskiego i rozwijały świadomość narodową w skali masowej. Osoby o silnym poczuciu polskości utożsamiano ogólnie z inteligencją, zgodnie ze stereotypem Polaka w III Rzeszy (zweryfikowanym już podczas okupacji), że świadomość narodową ma tylko polska inteligencja. Ludowi zaś, który nie zajmuje się polityką, lecz myśli o chlebie i pracy, jest obojętny los kraju. W związku z tym akcję „politycznego oczyszczenia terytorium” nazywano akcją „Inteligencja” (Intelligenzaktion).

Pojęcie inteligencji nie oznaczało w tym wypadku ludzi należących z powodu wykształcenia do konkretnej warstwy społecznej, lecz tych, wobec których z racji ich aktywności i postawy mógł się rozwijać ruch oporu. Tych, jak precyzowały to „Wytyczne dotyczące działalności za granicą policji bezpieczeństwa i służby bezpieczeństwa”, którzy w sposób oczywisty są skłonni do „przeciwstawienia się środkom stosowanym przez niemieckie władze” lub „ze względu na swoje stanowisko i osobiste cechy mogą siał niepokój”. Odnosiło się więc do ludzi, których cechowała aktywność i umiejętność kierowania działalnością społeczną.

Zakres pojęcia „warstwa przewodząca” lub „element przywódczy”, w rozumieniu hitlerowskich decydentów najbardziej odzwierciedlają raporty formacji policyjnych, przeprowadzających „polityczne oczyszczenie terytorium”. W meldunkach tych zostały wymienione grupy ludności, które stały się ofiarami terroru najeźdźcy, zostały więc zakwalifikowane do „warstwy przewodzącej”. W pierwszej kolejności zwrócono uwagę na członków organizacji politycznych i społecznych, a wśród nich przede wszystkim na członków Polskiego Związku Zachodniego jako „nadmierzają niebezpiecznej organizacji”. Polski Związek Zachodni został utworzony w 1921 r. przez działaczy organizacji ZET i Komitetu Obrony Górnego Śląska jako Związek Obrony Kresów Zachodnich. Organizacja zmieniła nazwę w 1934 r. po zbliżeniu polsko-niemieckim, będącym wynikiem deklaracji o nieagresji. Związek działał w pięciu okręgach, z których najliczniejszy był okręg śląski (ponad 25 700 członków). Okręgi poznański, środkowy i pomorski miały 5–9 tys. członków. Najmniejszy był okręg małopolski, utworzony dopiero w 1930 r., liczący blisko 3 tys. członków. Do Polskiego Związku Zachodniego należało łącznie ponad 50 tys. osób. Zadania, które wyznaczył sobie Polski Związek Zachodni, dotyczyły kwestii polsko-niemieckich. Śledzono niemiecki ruch polityczny i demaskowano antypolską działalność organizacji niemieckich. Wspierano mniejszość polską w Rzeszy i Wolnym Mieście Gdańsku, współpracując ze Związkiem Polaków w

Niemczech, finansując nieoficjalny organ związku „Dziennik Berliński” i organizując dla dzieci polskich letnie kolonie w Polsce. Jednym z haseł związku był powrót do macierzy ziem, które określano ziemiami niewyzwolonymi. Były to obszary zamieszkałe przez ludność polską. Ukazywano negatywną rolę mniejszości niemieckiej w gospodarce polskiej, m.in. nadużycia finansowe w przemyśle górnośląskim oraz wykupywanie przez Niemców ziemi i kredytowanie tego wykupu przez banki niemieckie. Informowano także o przygotowaniach Niemiec do wojny. Działacze Polskiego Związku Zachodniego byli wymieniani najczęściej jako „element zagrażający Niemcom” i potencjalni przywódcy narodowego oporu. Grupy operacyjne po wejściu do Polski przeprowadzały szczegółowe dochodzenia i ewidencjonowały członków tej organizacji. Oprócz członków Polskiego Związku Zachodniego jako „element przywódczy” były wymieniane koła nauczycielskie i duchowni katoliccy. Nauczycieli charakteryzowano jako grupę oddziałującą na świadomość ludu w duchu radykalno-polskim i nacjonalistycznym. Twierdzono, że brali udział w antyniemieckiej propagandzie. Duchownym katolickim zaś zarzucano, że w większości byli żarliwymi Polakami i za pośrednictwem Kościoła fanatyzowali, polonizowali i podburzali lud. Przeciwno nauczycielom i księżom, którym przypisywano wrogie nastawienie do władz niemieckich i niemieckiej ludności, grupy operacyjne przeprowadzały liczne dochodzenia, podobnie jak przeciwko działaczom Polskiego Związku Zachodniego.

Poza grupami ludności, oddziałującymi z racji zawodu lub przynależności do organizacji na świadomość społeczeństwa polskiego, adnotacje o „wrogim usposobieniu do Niemców” lub „działalności antyniemieckiej” umieszczano także przy członkach Związku Powstańców Wielkopolskich i Związku Powstańców Śląskich, Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny, Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”, Związku Strzeleckiego oraz przy kupcach, których ruchliwości i samodzielności w działaniu szczególnie się obawiano. Wśród grup ludności przeznaczonych do aresztowania wymieniano

również lekarzy, adwokatów, oficerów w stanie spoczynku, urzędników oraz posiadaczy ziemskich. Żadnych wątpliwości co do kręgu osób, które miała objąć akcja „Inteligencja”, nie pozostawia rozkaz dowódcy powiatowego Selbstschutzu na Pomorzu Zachodnim z 21 października 1939 r. do miejscowych dowódców w tym okręgu. Nakazywał on aresztowanie całej polskiej inteligencji, a więc nauczycieli, duchownych, adwokatów, właścicieli ziemskich, lekarzy, byłych oficerów, jak również byłych urzędników i odstawienie ich do właściwego więzienia sądowego. Zalecano także aresztowanie osób, które mogły być społecznym autorytetem. Potwierdzają to słowa Adolfa Hitlera, wypowiedziane 2 października 1940 r.: „Należy bezwarunkowo baczyć, aby nie było żadnych polskich panów, tam, gdzie istnieją polscy panowie, powinni – jakkolwiek to może brzmieć twardo – zostać wytepieni [...] Polacy mogą mieć tylko jednego pana, a jest nim Niemiec; dwóch panów obok siebie nie może być [...] dlatego należy wszystkich przedstawicieli polskiej inteligencji wytepić”. Z wypowiedzi tej wynika, że dla Polaka autorytetem mógł być tylko Niemiec. Polacy pretendujący do tej roli powinni zostać zlikwidowani.

Przeprowadzenie operacji „Inteligencja” było głównym zadaniem, które otrzymały operacyjne grupy policji bezpieczeństwa. Po rozwiązaniu grup w końcu listopada 1939 r. akcję kontynuowały stacjonarne placówki policji. Jej zakończenie na ziemiach włączonych do Rzeszy przypada na wiosnę 1940 r., w Generalnym Gubernatorstwie zaś latem 1940 r. Informacje na temat akcji są zawarte już w dokumentach z pierwszej połowy września 1939 r., m.in. w notatce z konferencji, która odbyła się 8 września 1939 r. w Głównym Urzędzie Bezpieczeństwa Rzeszy. Podjęto wówczas decyzję, że w żadnym wypadku nie można w Polsce pozostawić warstwy przywódczej, zostanie więc ona zesłana do obozów koncentracyjnych. Grupom operacyjnym, które właśnie w tym czasie wkraczały do Polski, nakazano organizowanie, jak określono, „prowizorycznych obozów koncentracyjnych”, w których będą mogły umieszczać internowanych Polaków. Obozy, utworzone przez grupy

policji bezpieczeństwa dla celów operacji „Inteligencja”, Durchgangslager für Zivilgefangene, Übergangslager, Gefangenenlager, Sammellager i Internierungslager (obozy przejściowe dla jeńców cywilnych, obozy zbiorcze, obozy dla internowanych), były pierwszymi obozami dla ludności cywilnej, które okupant niemiecki zakładał na ziemiach polskich. Funkcjonowały tak długo, jak długo operację realizowano. Gdy cel został osiągnięty, obozy zlikwidowano albo przekształcono. Informacje o internowaniu warstwy przywódczej w obozach tworzonych przez operacyjne grupy policji bezpieczeństwa są także zawarte w „Wytycznych dotyczących postępowania na zajętych przez wojska niemieckie terenach zachodniopruskich”. Jednostkom, do których były skierowane, nakazano wypełnianie następujących zadań: konfiskata akt i środków płatniczych w polskich bankach; przeprowadzanie rewizji w domach Polaków, rekwirowanie polskich sklepów, składów, samochodów; rozwiązanie polskich stowarzyszeń; likwidacja polskich szkół oraz „zgrupowanie i internowanie duchowych przywódców polskich”, do których w szczególności zaliczono nauczycieli, księży, studentów i kupców. Dalsze uwagi na temat akcji zawiera notatka z posiedzenia w Głównym Urzędzie Bezpieczeństwa Rzeszy z 14 października 1939 r. Jest w niej mowa nie tylko o deportacji do obozów koncentracyjnych, lecz także o fizycznej likwidacji warstwy przywódczej. Na konferencji tej, na której byli obecni również dowódcy grup policji działających w Polsce, szef policji bezpieczeństwa SS-Obergruppenführer Heydrich zażądał, aby „likwidacja jądra polskości” (führenden Polentums) została w związku z przyłączeniem terenów polskich do Rzeszy przeprowadzona do 1 listopada 1939 r. Przypomniawszy ponadto, że grupy operacyjne zostały wyposażone w listy gończe, pomocne w przeprowadzeniu akcji, wskazujące Polaków, których należy „unieszkodliwić” (unschädlichen) po zajęciu danego terenu. Informację o „likwidacji radykalnych polskich elementów” i „eksterminacji polskich kół przywódczych” zawiera także sprawozdanie dowódcy oddziału służby bezpieczeństwa SD-EK 16 „Bydgoszcz” (SD-EK 16 „Bromberg”) SS-Sturmbannführera Franza Rödera z 20 października 1939 r. Znajdujemy ją też w piśmie Rödera do Ministerstwa Propagandy Rzeszy z 14 listopada 1939 r.

Jest w nim mowa o „fizycznej likwidacji wszystkich tych polskich elementów, których naczelną rolę uwidoczniła się w przeszłości, a w przyszłości mogą być one nosicielami polskiego oporu”. Domagał się zniszczenia moralnej siły oporu Polaków i wyrażał obawę, że mimo całej surowości akcji bezpośredniej zostanie zlikwidowanych w Prusach Zachodnich tylko około 20 tys. Polaków (ułamek, jak zauważył), a zgodnie z wolą Führera z polskiego Pommerellen niemieckie Prusy Zachodnie powinny powstać w krótkim czasie. Informacje na temat eksterminacji inteligencji zawierają także zeznania szefa Abwehry, adm. Wilhelma Canarisa. Przytoczył on wypowiedź Heydricha z 8 września 1939 r., że w Polsce odbywają się egzekucje „polskiej inteligencji, szlachty, duchowieństwa, generalnie wszystkich elementów, które mogą być uznane za nosiciele narodowego oporu”.

Zacytowane liczne wypowiedzi i zapiski dowódców policji bezpieczeństwa różnego szczebla wskazują, że najeźdźca pozbywał się w Polsce osób, które zaliczał do kręgów przywódczych. Nie tylko deportowano ludzi do obozów koncentracyjnych, jak podano na konferencji 8 września 1939 r., lecz także zabijano w egzekucjach, przeprowadzanych natychmiast po aresztowaniu, o czym w tym samym dniu wypowiedział się Heydrich. Natychmiastowe rozstrzeliwania Niemcy określali jako akcję bezpośrednią (direkte Aktion) w odróżnieniu od zesłania do obozów koncentracyjnych. Termin ten pojawia się w dokumentach, dotyczących akcji „Inteligencja” do lata 1940 r. Informacje o egzekucjach prewencyjnych, przeprowadzonych jesienią 1939 r., zawierają również instrukcje dla formacji wspomagających operacyjne grupy policji bezpieczeństwa. Jednostka specjalna SS-Wachsturmbann „Eimann” otrzymała za zadanie, oprócz likwidacji polskich punktów oparcia w Gdańsku, tzn. Poczty Polskiej i Polskiej Dyrekcji Kolei, także zadanie „zabezpieczenia i oczyszczenia”. Pod tym pojęciem rozumiano przeprowadzenie aresztowań w „polskich powiatach” Kościerzyna, Starogard Gdański, Kartuzy, Wejherowo, osadzenie aresztowanych w obozach przejściowych, pozostających pod nadzorem jednostki w Nowym Porcie (Neufahrwasser), Sztutowie (Stutthof) i

Granicznej Wsi (Grenzdorf), a następnie przetransportowanie ich na miejsce egzekucji. Podobnie SS-Totenkopf-Standarte „Brandenburg”, która oprócz przeszukiwania domów, aresztowań i przesłuchań dokonywała egzekucji aresztowanych osób. Do zadań batalionów policji porządkowej, oprócz zabezpieczenia i ochrony zdobyczy wojennych, wykrywania ukrytej broni i rozbijania osób stawiających opór, należał udział w akcjach pacyfikacyjnych „oczyszczających i uspokajających” (Säuberungs-und Befriedungsaktionen) oraz przeprowadzanie egzekucji tzw. partyzantów. Oddziałom Selbstschutzu powierzono przewożenie i przejmowanie osób aresztowanych, aresztowanie i przekazywanie gestapo osób ujętych przez Selbstschutz, ochronę i zabezpieczanie ważnych zakładów i obiektów. Selbstschutz brał udział w większych akcjach policyjnych i rewizjach, zarówno w okręgu, w którym działał, jak i poza obrębem swojej miejscowości. Członkowie Selbstschutzu przeprowadzali także postępowania sposobem doraźnym, czyli tworzyli tzw. sądy doraźne niezależnie od policji. Oskarżenie wymagało jedynie podpisu trzech świadków volksdeutschów (volksdeutscher Zeugen). Nie wszczynano żadnego postępowania dowodowego. Nazwiska aresztowanych osób z krótkim podaniem zarzutów były wpisywane na listę i kierowane do decyzji dowódcy Selbstschutzu w danej prowincji. Podjętą decyzję zaznaczano przy każdym nazwisku w postaci następujących symboli: krzyż lub inicjały nazwiska dowódcy – oznaczały rozstrzelać; KZ – deportować do obozu koncentracyjnego; entl, czyli skrót od entlassen – zwolnić. W praktyce rozstrzygnięcie o dalszym losie aresztowanych należało do dowódców Selbstschutzu niższej rangi. Akta prokuratury przy Sądzie Krajowym w Bydgoszczy (Staatsanwaltschaft bei dem Landgericht Bromberg) z 1940 r. wskazują, że Selbstschutz przystąpił do dokonywania egzekucji na Polakach, rzekomo niebezpiecznych dla Niemiec, aresztując ich na podstawie oświadczeń dwóch volksdeutschów. Decyzje zaś na podstawie tych oświadczeń podejmował dowódca powiatowego Selbstschutzu. Praktykę zwoływania przez Selbstschutz sądów doraźnych potwierdza obwieszczenie, informujące o egzekucji dziesięciu Polaków w niedzielę 29 października 1939 r. o godzinie 12 na rynku w Grudziądzu. Plakat zachował się w aktach procesu

Alberta Forstera przed Najwyższym Trybunałem Narodowym. Zawiadamiano, że dziesięciu zakładników zostanie rozstrzelanych „na podstawie wyroku sądu doraźnego Selbstschutz Westpreussen w Bydgoszczy”. Ze wszystkich akt, odnoszących się do grup operacyjnych policji bezpieczeństwa i formacji wspomagających, wynika jednoznacznie, że zadania tych formacji policyjnych po zajęciu Polski przez Wehrmacht miały na celu złamanie oporu społeczeństwa polskiego przez zastosowanie terroru oraz unicestwienie tych, którzy mogli taki opór organizować. Konkluzję tę potwierdza uwaga, poczyniona przez Heydricha, zawarta w jego aktach z 2 lipca 1940 r. Ze względu na datę należy traktować ją jako podsumowanie przeprowadzonej akcji. Heydrich zauważa, porównując operacje policji bezpieczeństwa w Austrii, Czechosłowacji i Polsce, że „wytyczne dla Einsatzgruppen w Polsce były radykalne”, i jako przykład podaje rozkaz likwidacji polskich kół przywódczych, który objął tysiące osób: „die Weisungen, nach denen der polizeiliche Einsatz handelte, ausserordentlich radikal waren, z.B. Liquidierungsbefehl für zahlreiche polnische Führungskreise, der in die Tausende ging”.

Adnotacja Heydricha potwierdza, że akcja „Inteligencja” była dokładnie przemyślaną operacją eksterminacyjną. To pierwsza tego rodzaju akcja, przeprowadzona podczas II wojny światowej, wyprzedzająca wykonanie planu „ostatecznego rozwiązania kwestii żydowskiej”. Była akcją prewencyjną. Ofiarami padali ci, wokół których, jak oceniła policja niemiecka, mógł koncentrować się przyszły opór Polaków. Była realizowana w działaniu bezpośrednim. Terminem tym określano pozbawienie życia osoby bezpośrednio po aresztowaniu. Przeprowadzono ją także, zsyłając ofiary do obozu koncentracyjnego i tam pozwalano im „powoli umierać” (langsam sterben lassen). Informacji na temat rozmiarów tej akcji dostarczają śledztwa, prowadzone w Polsce i w obu państwach niemieckich, ankiety sądów grodzkich, ankiety GKBZH i OKBZH, a także przeprowadzone ekshumacje mogił, w których sprawcy zakopywali ciała pomordowanych osób. Przy

ekshumacjach, które przeprowadzano w 1945 r. z masowych mogił w obecności przedstawicieli milicji, władz cywilnych, biegłych lekarzy i sędziów, obecne były także rodziny aresztowanych w 1939 r. Zwłoki identyfikowano najczęściej podczas przeglądania przedmiotów wydobytych z mogił. Rozpoznawano ubrania, obuwie, obrączki i papierośnice z wygrawerowanymi napisami. Ustalenie tożsamości pomordowanych było procesem niezwykle żmudnym, co uświadamiają słowa jednego z uczestników ekshumacji: „cała masa ludzi błądzi wokół zwłok wydobytych ze wspólnej mogiły”.

Jednak identyfikacja nazwisk wszystkich pomordowanych w tej akcji była niemożliwa ze względu na działania, przeprowadzone przez okupanta pod koniec wojny, mające na celu zatarcie śladów zbrodni. Operację tę rozpoczęto w 1942 r. po załamaniu się ofensywy Wehrmachtu na wschodzie i zaistnieniu możliwości odkrycia przez aliantów śladów masowych zbrodni, popełnionych przez Rzeszę Niemiecką. Opracowanie technicznej strony akcji zacierania śladów zbrodni, oznaczonej kryptonimem „akcja 1005”, powierzono SS-Standartenführerowi Paulowi Blobelowi, który kierował akcją. Przedsięwzięcie było ściśle tajne. Pierwsza próba usuwania zwłok została podjęta w obozie zagłady w Chełmnie nad Nerem. Otwierano masowe groby i palono ciała. Resztki kości ludzkich miażdżono i rozsypywano. Akcja nasiliła się w 1943 r. i w 1944 r. Jesienią 1944 r. władze III Rzeszy uznały „akcję 1005” za zakończoną. Szacunkowa liczba osób, zamordowanych w akcji „Inteligencja”, została ustalona na podstawie wyników ekshumacji, zeznań świadków w procesach przeciw zbrodniarzom hitlerowskim, przesłuchań, prowadzonych przez sądy grodzkie, oraz dokumentów niemieckich, odnalezionych po wojnie. Oblicza się, że w akcji bezpośredniej zabito ponad 50 tys. osób. Tyle samo osób zesłano do obozów koncentracyjnych, w których przeżyły jednostki. Ogółem w akcji „Inteligencja” jesienią 1939 r. i wiosną 1940 r. zamordowano co najmniej 100 tys. osób.

Maria Wardzyńska

Tekst pochodzi z książki: „Był rok 1939, operacja niemieckiej policji bezpieczeństwa w Polsce. Intelligenzaktion” autorstwa Marii Wardzyńskiej. IPN Warszawa 2009, s. 67-74.